

 <http://orcid.org/0000-0002-2393-5090>

**Paulina Kasińska**

Uniwersytet  
Humanistyczno-Przyrodniczy  
im. Jana Długosza  
w Częstochowie

## Trauma Zagłady a seksualność. Wspólnota matki i córki w prozie biograficznej Helen Epstein

### Abstract

#### **Holocaust Trauma and Sexuality: Mother-Daughter Relationship in Helen Epstein's Biographical Prose**

In *Children of the Holocaust* (1979), *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History* (1997) and *The Long Half-Lives of Love and Trauma* (2017), Helen Epstein shows an unusual bond created between her and her mother – Franci Epstein, a Jewish Holocaust survivor. The bond was so strong that it led to the phenomenon of identification which resulted in many negative consequences. On the one hand, it put the daughter's experiences in danger of being appropriated by her mother, but on the other, it contributed to the developing bodily symptoms that seem to have been inspired by the camp experience of her mother. The relationship between Franci and Helen proves that the community can be seen not only as a way of restoring bonds of transgenerational communication, even if they appear as a form of postmemory (Marianne Hirsch) or rememories (Toni Morrison), but it can also create completely new traumas.

**Słowa kluczowe:** Helen Epstein, trauma Zagłady, seksualność, drugie pokolenie, postpamięć

**Keywords:** Helen Epstein, Holocaust trauma, sexuality, the second generation, postmemory

Mogłoby się wydawać, że potomstwo ocalałych znajduje się na uprzywilejowanej pozycji: urodzone po wojnie nie musiało zmagać się z problemami, którym ich rodzicom przyszło stawiać czoła. Pamięć jednostki nie istnieje jednak w izolacji, jest częścią większego kompleksu „pamięci”, na który składają się, jak wykazuje Aleida Assmann, pamięć indywidualna, zdominowana przez pamięć pokoleń i zbiorową, oraz pamięć kulturowa. Wszystkie te różne konstrukty pamięci miały ogromny wpływ na dzieci ofiar i ocalałych, gdyż zostały przesiąknięte doświadczeniem Zagłady<sup>1</sup>. Przeżycia rodziców zostały im przekazane w formie postpamięci (Marianne Hirsch)<sup>2</sup>. Zagadnienie to stało się tematem trzech biograficznych prac amerykańskiej pisarki Helen Epstein. Jej książki, mimo przełomowego charakteru i dużego związku z kulturą polską, jak dotąd nie zostały przetłumaczone na język polski. Warto podkreślić, że to właśnie *Children of the Holocaust* stanowi jedną z pierwszych prac zaznaczających przesunięcie zainteresowania – zarówno opinii publicznej, jak i badaczy – z ocalałych z Zagłady na ich dzieci. Autorka stworzyła rodzaj trylogii, która stanowi z jednej strony próbę zrozumienia tego niełatwego dziedzictwa zasadzającego się na zachwianiu międzypokoleniowego przekazu traumy oraz umiejscowieniu w nim swego doświadczenia (*Children of the Holocaust*, 1979), a z drugiej strony – postmemorialną rekonstrukcję losów trzech pokoleń kobiet dotkniętych Zagładą (*Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History*, 1997). Trzecia powieść natomiast, będąca autobiografią (*The Long Half-Lives of Love and Trauma*, 2017), ilustruje trudny proces odzyskiwania pamięci po okresie dorastania w cieniu ocalałych i przede wszystkim – co w literaturze postmemorialnej stanowi zupełną nowość – po traumatycznych wspomnieniach o molestowaniu seksualnym.

Każda kolejna książka otwiera przed czytelnikiem głębsze warstwy historii rodzinnej Epstein, pozwalając na prześledzenie różnych etapów godzenia się z traumatyczną przeszłością rodziców oraz przedstawiając niezwykle głęboką więź Helen z matką. Franci Epstein (początkowo Rabiniek, następnie Solar i Epstein), której ból mający swój początek w wojnie był tak silny, że „wysysał krew z jej skóry, sprawiając, że wyglądała nawet na bardziej bladą niż zwykle, a numery wytatuowane na jej przedramieniu zdawały się niemal gorzeć”<sup>3</sup>, na kartach (auto)biografii córki rysuje się jako postać co najmniej ambiwalentna. Sposób, w jaki Helen Epstein uwiecznia postać matki, pozwala obserwować

<sup>1</sup> Por. A. Assmann, *Cztery formy pamięci*, przeł. K. Sidowska [w:] eadem, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 39–58.

<sup>2</sup> Por. M. Hirsch, *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture after the Holocaust*, New York 2012.

<sup>3</sup> H. Epstein, *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*, New York 2019, s. 38. Wszystkie tłumaczenia, o ile nie wskazano inaczej, pochodzą od autorki – P.K.

ewolucję ich relacji oraz niebezpieczeństwa płynące z zatarcia granicy między empatycznym współodczuwaniem a identyfikacją, co w konsekwencji prowadzi do wtórnego strauumatyzowania córki.

## Kobiecość jako droga ku ocaleniu

Jednym z najbardziej uderzających momentów pojawiających się w biografii rodziny Helen Epstein jest przybycie jej matki do obozu Auschwitz. Kobieta została poddana procedurze, na którą składało się obcięcie włosów oraz wytatuowanie na przedramieniu obozowego numeru. Choć był to standardowy sposób postępowania z nowo przybyłymi więźniami, psychika Franci Epstein zareagowała na tę sytuację w sposób niezwykle. Relacja o tym zdarzeniu zostaje przytoczona przez córkę:

[...] [moja matka – P.K.] gapiła się na swe przedramię, a następnie jej przedramię stało się dwoma ramionami, jednym, które należało do niej, Franci Solar, i drugim, należącym do innej kobiety, tej, która wyglądała zupełnie jak ona, ale miała na swym ramieniu numer<sup>4</sup>.

Owo rozszczepienie, którego Franci doświadczyła w Auschwitz, było mechanizmem obronnym będącym odpowiedzią na znalezienie się człowieka w sytuacji granicznej. Warto jednak zauważyć, że rozszczepienie osoby Franci nie ograniczyło się wyłącznie do jej ciała – owa dwoistość znalazła swe odbicie także w jej psychice, co uwidacznia się na poziomie narracji<sup>5</sup>. Jak zauważa Helen Epstein, jej matka używała narracji trzecioosobowej, gdy opisywała swoje losy w obozie. Zaimek osobowy „ja” został zastąpiony jej numerem obozowym, tworząc w ten sposób rodzaj obozowego *alter ego* (określonego w pracach Epstein jako *camp persona*), co z jednej strony stanowiło powtórzenie dehumanizującego gestu oprawcy, a z drugiej – pozwalało jej na zachowanie dystansu do własnych doświadczeń. Interesujące jest, że wyzwolenie z obozu nie doprowadziło do rozpadu obozowego *alter ego*, ale wpłynęło wręcz na jego umocnienie. Jak pisze Helen Epstein, „poza tatuażem

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 65–66.

<sup>5</sup> W *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History* są zamieszczone fragmenty wspomnień matki, które stanowią część jej nieopublikowanej biografii pod ironiczną nazwą *Roundtrip* (dosł. „podróż tam i z powrotem”). Franci zdecydowała się w nich zawrzeć trzy lata swego życia, podczas których przebywała w Theresienstadt, Auschwitz oraz Bergen-Belsen. Choć większość z nich została zapośredniczona przez głos córki, w pracy można znaleźć także wiele cytatów pozwalających na zapoznanie się z doświadczeniem matki w obozach. W 2020 roku biografia Franci została wydana pod nazwą *Franci's War*.

na lewym ramieniu, [Franci – przyp. P.K.] nie miała pojęcia, skąd pochodziła ani kim była”<sup>6</sup>. Tatuż z Auschwitz był dla wycieńczonej, czekającej na wyzwolenie kobiety jedyną informacją pozwalającą na samoidentyfikację. Ciąg numerów stał się zatem filarem pozwalającym na wytworzenie zupełnie nowej tożsamości, która w późniejszym czasie pozwalała kobiecie na życie w poobozowej rzeczywistości:

Franci widziała siebie jako żołnierza. Wykuła w obozie maskę i trzymała się jej w trudnych, powojennych latach. Przybyła do Ameryki zdyscyplinowana, autorytatywna i beztroska tylko z rzadka<sup>7</sup>.

Primo Levi wielokrotnie podkreślał, iż lagier to nie tylko nieustająca walka o przetrwanie, ale także dehumanizujące praktyki sankcjonowane przez obozowe władze<sup>8</sup>. Bożena Karwowska zauważa jednak, że ciało w obozie reprezentowało coś więcej niż Agambenowską koncepcję nagiego życia (*bare life*), którego jedynym celem było ocalenie jednostki od śmierci. Badaczka podkreśla, że ciało więźnia stanowiło przestrzeń, gdzie funkcje biologiczne spotykają się z socjologicznymi, kulturowymi i lingwistycznymi aspektami człowieczeństwa, a tym samym znosiło różnicę między biologiczną a kulturową konstrukcją ciała<sup>9</sup>. Aby przeżyć, nie wystarczy fizyczne wyzwolenie z obozu – kluczowy okazuje się aspekt psychicznej adaptacji do nowego środowiska<sup>10</sup>. Odpowiedzią na te doświadczenia była wypracowana przez Franci Epstein kobiecość (określana przez Helen Epstein jako *feminine well-put-togetherness*, [„kobiece poukładanie”]) umożliwiająca jej to, co Karwowska nazywa „powtórny ocaleniem”, czyli nabyciem umiejętności przetrwania w poobozowej rzeczywistości. Moment ponownego zarysowywania się kobiecości, który u Franci nastąpił po wyzwoleniu przez wojska brytyjskie, może być odczytany jako strategia psychologicznego przetrwania:

[...] [Franci – P.K.] nauczyła się wtapiać w tłum, być niewidzialną i tak anonimową, jak niebieski numer na jej przedramieniu. Miętkość włosów, uczucie nakładania szminki, tępy ból menstruacyjny były dla niej jedynie wspomnieniem. Dopiero

<sup>6</sup> H. Epstein, *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History*, Boston 1997, s. 266.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>8</sup> P. Levi, *Czy to jest człowiek*, przeł. H. Wiśniowska, przedm. I. Gutman, Kraków 1978, s. 38.

<sup>9</sup> B. Karwowska, *Redefiniowanie kategorii ciała* [w:] *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Kraków 2009, s. 55–56.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 56.

teraz zaczęła okazywać zainteresowanie malowaniem paznokci, używaniem wody kolońskiej i kremu do twarzy<sup>11</sup>.

Kobiecość stała się więc dla Franci drogą do wyzwolenia, czymś, co pozwoliło odwrócić dehumanizujące praktyki nazistów i odgraniczyć konstrukcję kulturową ciała od jego biologicznych funkcji. Jej znakiem rozpoznawczym była krwistoczerwona szminka, której nakładanie stanowiło dla niej rodzaj rytuału pozwalającego na poczucie sprawowania kontroli nad własnym losem. Codzienne czynności wykonywane przez Franci były przesycane erotyzmem – jej ruchy nie były zwyczajne, odznaczały się celowością i zmysłowością – córka przyrównuje je do rodzaju „erotycznego baletu”<sup>12</sup>:

Mężczyzna wyciągał paczkę papierosów, dwa lub trzy wystawały na górze. Ona wybierała jednego i wkładała go do ust, następnie pochylała się po ogień. Mężczyzna [...] otwierał swą zapalniczkę. Czasem trzymał jej ręce w swych dłoniach. Oboje nachylali głowy, jakby zamierzali się pocałować, po czym moja matka zaciągała się i wypuszczała kłęb dymu<sup>13</sup>.

Konstrukcja kobiecości nie tylko pozwalała matce autorki na powrót do człowieczeństwa, lecz także pełniła znacznie bardziej prozaiczną funkcję: umożliwiała maskowanie licznych przypadłości zdrowotnych. Lata spędzone w obozach odcisnęły na jej ciele swe piętno, czyniąc z Franci osobę na wpół sprawną, cierpiącą na migreny oraz nawracające bóle nóg, żołądka i pleców. Perfekcyjny wizerunek Franci tłumił ślady jej obozowej przeszłości. Jak pisze Helen Epstein:

[j]ej ubrania były perfekcyjnie skrojone. [...] Nic w jej nieskazitelnym wyglądzie nie zdradzało skomplikowanej historii. Trzeba było uważnie przyrzeć się jej twarzy i, oczywiście, lewemu ramieniu<sup>14</sup>.

Luce Irigaray podkreśla, że ciało stanowi dla kobiety najważniejsze medium wyrażania siebie<sup>15</sup>. Strategie przetrwania Franci zdają się potwierdzać tę tezę. Na kartach autobiografii Helen jej matka jawi się jako figura wieloznaczna: jest nie tylko ocalałą, ale także niemalże *femme fatale*. Zmysłowość Franci jest dużo bardziej widoczna od macierzyńskości – jej ciało

<sup>11</sup> H. Epstein, *Children of the Holocaust...*, s. 62.

<sup>12</sup> Eadem, *The Long Half-Lives of Love and Trauma*, Lexington 2017, s. 60.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 60–61.

<sup>14</sup> H. Epstein, *Where She Came From...*, s. 4.

<sup>15</sup> L. Irigaray, *Ciało-w-ciało z matką*, przeł. A. Araszkievicz, Kraków 2000, s. 19; cyt. za: A. Grzemska, *Matki i córki. Relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020, s. 81–82.

było obiektem pożądania i zazdrości, ale mogło również wywoływać strach. Franci nie ograniczała się wyłącznie do ukrywania śladów swych obozowych doświadczeń, zamiast tego wykorzystywała swe ciało w terażniejszości, czyniąc z niego narzędzie umożliwiające zarówno intensyfikację, jak i wyciszenie obecności treści związanych z traumatyczną przeszłością. Szczególną rolę odgrywał tutaj tatuaż. Jak relacjonuje Helen: „[j]ej tatuaż był jak tajemnicza flaga. Sprawiał, że niektórzy ludzie się czerwienili, odwracali wzrok, mamrotali. Inni zachowywali się, jakby moja matka była świętą”<sup>16</sup>. Obozowy tatuaż pozwalał na sakralizację ciała i wywierał szczególnie silny wpływ na osoby spoza zbiorowości ocalałych. Warto zaznaczyć, że doświadczenia drugiego męża Franci, Kurta, były także naznaczone traumą obozów koncentracyjnych, jednak to właśnie historia matki jest absorbowana przez córkę. Franci Epstein zdawała sobie sprawę z traumatycznego potencjału, jaki nosi w swoim ciele, doprowadziwszy do sytuacji, w której, jak twierdzi córka: „miała wyłączność na ból w naszej rodzinie, zarówno psychiczny, jak i fizyczny”<sup>17</sup>.

### Wspomnienia niemi szyte

Po wojnie Franci Epstein wróciła do zajęcia, które wykonywała, kiedy żyła jej własna matka – do szycia. Salon Frances Epstein, Inc. mieścił się na zachodnim wybrzeżu nowojorskiego Manhattanu. Wysokie koszty najmu sprawiły, że Franci nie mogła zarabiać na utrzymanie swej rodziny we wschodniej części Nowego Jorku, co więcej, właściciele budynków tam położonych wciąż niechętnie wynajmowali lokale Żydom. Rozwiązaniem jej problemu okazało się otworzenie pracowni w domu – podczas gdy sypialnia mieściła maszyny do szycia, manekiny czy krawieckie stoły, pokój dzienny został przygotowany do przyjmowania klientów. Salon nie był dla Franci wyłącznie przestrzenią związaną z pracą – stanowił „jedno z niewielu miejsc, gdzie natura świata ulegała odwróceniu”<sup>18</sup>. Wykluczenie mężczyzn z tego pomieszczenia pozwalało stworzyć mikrokosmos, który umożliwił małej Helen pierwsze próby zdefiniowania pojęcia kobiecości oraz dostarczył przestrzeni, w której kobiece ciała i historie nabywały niezwyklej wręcz mocy:

Często półnaga klientka w koronkowej halce wyciągała ramiona, by mnie uściskać. Wdychałam woń kremu do twarzy oraz papierosowego dymu zmieszanego z perfumami – zapachu, który zaczęłam kojarzyć z tym, co znaczy być kobie-

<sup>16</sup> H. Epstein, *Children of the Holocaust...*, s. 42.

<sup>17</sup> Eadem, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 31.

<sup>18</sup> Eadem, *Where She Came From...*, s. 12.

tą. Byłam zafascynowana i zazdrosna o klientki, ich ciała, historie i uwagę, którą otrzymywały od mojej matki<sup>19</sup>.

Przestrzeń salonu umożliwiała marginalizowanym kobiecym głosom bycie słyszalnymi – żony dyplomatów, śpiewaczki operowe i aktorki debatowały o najnowszych trendach oraz wieściach z wielkiego świata. Wśród chóru głosów nie brakowało także tych dotyczących przeszłości. Krawiectwo było zajęciem wykonywanym przez kobiety w rodzinie Epsteinów od wielu pokoleń<sup>20</sup> – salon matki Helen jest więc przede wszystkim przestrzenią, gdzie dokonuje się przekaz pamięci pokoleniowej między kobietami oraz namiastką salonu Weigert prowadzonego przed wojną.

W domu Epsteinów można było wyczuć dwie nakładające się na siebie płaszczyzny czasowe: przeszłą i terażniejszą. Autorka marzyła o domu, gdzie nie czuć żadnej „dodatkowej obecności”<sup>21</sup> a słowa nie odbijają się „rykoszetem pomiędzy światami”<sup>22</sup>. „Nawiedzenie” domu Epsteinów duchami przeszłości nosi znamiona wydarzenia demonicznego, o którym wspomina Aleida Assmann. Jak tłumaczy badaczka, wspomnienia, obciążone zbyt dużym ładunkiem emocjonalnym, powracają w formie wydarzenia demonicznego. W tej metaforze trudna przeszłość powraca pod postacią zmarłych domagających się przeprowadzenia właściwych obrzędów. Jeżeli przeszłość pozostanie w sferze tabu, zmarli wciąż będą nawiedzać terażniejszość<sup>23</sup>. W przypadku prac Helen Epstein dom nie wydaje się miejscem wydarzenia demonicznego wyłącznie ze względu na obecność widm, ale także z uwagi na opętanie domowników, którzy bez ostrzeżenia przenosili się w nieistniejące już światy, pochłonięte przez wojnę.

Franci Epstein, w odróżnieniu od wielu ocalałych, nie obawiała się powrotu do przeszłości i mówienia o niej – wręcz przeciwnie, zależało jej na tym, aby córka rozumiała, co przytrafiło się jej rodzinie. Jej słownictwo nie zawierało jednak słów związanych z odczuciami. Epsteinowie wyróżniali się na tle wiecznie uśmiechniętych amerykańskich rodziców, nie potrafili wyrażać szczęścia, smutku, przyjemności, podekscytowania czy nawet bólu. Mechanizm tłumienia uwidaczniał się także pod postacią braku zaangażowania afek-

<sup>19</sup> Eadem, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 21.

<sup>20</sup> Interesująca zdaje się uwaga Helen Epstein, która podkreśla różnicę między francuskim słowem *couturière* a czeskim *švadlena*. Podczas gdy pierwsze słowo kojarzone jest z projektantem mody, który osiągnął sukces, czeski odpowiednik niesie za sobą negatywne konotacje. Jak pisze Epstein: „*švadlena* oznaczała niższe miejsce na społecznej drabinie i, podobnie jak prostytucja, należała do najstarszych kobiecych profesji”, zob. eadem, *Where She Came From...*, s. 8.

<sup>21</sup> Eadem, *Children of the Holocaust...*, s. 51.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> A. Assmann, *Metafory, modele i media pamięci*, przeł. Z. Dziewanowska-Stefańczyk [w:] eadem, *Między historią a pamięcią...*, s. 121.

tywnego podczas opowiadania o tragicznych okolicznościach rozdzielenia rodziców od Franci na terenie obozu koncentracyjnego Theresienstadt, oraz ich późniejszej śmierci. Córka zauważa, że kiedy matka powracała do czasów wojny, „[s]łowa wylewały się z niej jak krew<sup>24</sup>, ale wydawały się oderwane od jej doświadczeń”<sup>25</sup>.

Salon stanowił nie tylko przestrzeń, w której córka mogła usłyszeć historię z przeszłości i ująć je w swą własną narrację, lecz także miejsce, gdzie można było zetknąć się z rodzinnymi pamiątkami. Marek Krajewski pisze, że rzeczy mogą ulec przekształceniu w zewnętrzną, choć nadal integralną część osoby, co objawia się przez ich złączenie zarówno z ciałem użytkownika, jak i z jego zwyczajami i wartościami<sup>26</sup>. Rodzinne pamiątki i zdjęcia zyskują dla drugiego pokolenia zupełnie nowy wymiar. Nie stanowią już części życia ich krewnych – poprzez swą materialność zaświadczenia o braku osoby będącej niegdyś ich posiadaczem. Nie sygnalizują one jednak wyłączenie istnienia luki w terażniejszości – rzeczy, zgodnie z definicją postpamięci według Hirsch, obok narracji osobistych i historycznych stanowią środek transmisji pamięci między pokoleniami, przestrzeń, gdzie spotykają się pamięć indywidualna i kulturowa.

Sztućce, ubrania, obrusy i biżuteria, które były własnością Franci, zostały oddane na przechowanie przyjaciółom rodziny w czasie wojny, jednak niewiele z nich wróciło do rąk Epsteinów. Jednym z niewielu przedmiotów, jakie udało się odzyskać, było zdjęcie matki Franci – Josefy, zwanej również Pepi. Przedwojenna fotografia przykuwała wzrok Helen, gdyż stanowiła jedną z niewielu okazji zobaczenia swej zmarłej krewnej:

[Fotografia babci Pepi – P.K.] nad stołem krawieckim mojej matki była ładniejsza nocą. Oczy babci lśniły. Nie wierzyłam, że nie żyje. [...] Nie wyglądała na kogoś, kto wpada w gniew, nie była nigdy zmęczona jak moja matka. Jej oczy były niczym pieśczołota. Jej usta wyglądały, jakby układała je w słowo. Zastanawiałam się, gdzie jest i kiedy wróci [...]. Pewnego dnia, pomyślałam, moja babcia Pepi wyjdzie z fotografii do pokoju, niczym chrestna wróżka w historiach dla dzieci. Zamieszkałaby z nami i moja matka nie byłaby taka samotna<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Odniesienie do krwi przywołuje na myśl pierwszą część komiksu *Maus*, której pełny tytuł brzmi *Maus I: A Survivor's Tale. My Father Bleeds History*. Krew symbolizuje tutaj coś więcej niż męczeństwo, jest oznaką rany, która nigdy się nie zagoi i, jak pisze Hirsch, „«krwawi» z pokolenia na pokolenie”, zob. M. Hirsch, *op.cit.*, s. 34.

<sup>25</sup> H. Epstein, *Children of the Holocaust...*, s. 135.

<sup>26</sup> M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza...*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 47.

<sup>27</sup> H. Epstein, *Children of the Holocaust...*, s. 49.



W tym kontekście wielogłos, który jest słyszalny w salonie, wzbogaca się o jeszcze jedno brzmienie. Helen Epstein poza swym dorosłym „ja” wprowadza na karty biografii także figurę siebie w okresie dziecięcym, co zdaniem Aleksandry Grzemskiej jest stałym komponentem współczesnych biografii<sup>28</sup>. Podziw, jakim mała Helen darzy nigdy niepoznaną babkę, zdaje się potwierdzać spostrzeżenia Hirsch i Leo Spitzera. Badacze wskazywali, że zdjęcia często nie spełniają oczekiwań odbiorców, gdyż ich recepcja jest zakrzywiona przez potrzeby i pragnienia będące konsekwencją postmemorialnego oglądu, co z kolei sprawia, że zdjęcia mają wymiar performatywny, a nie rzeczowy. Sposób, w jaki Helen ogląda zdjęcie Pepi, ukazuje imaginatywny wkład (*imaginative investment*), będący skutkiem niewystarczalności obrazu – niezależnie od tego, jak bardzo szczegółowa jest fotografia, nie będzie w stanie zastąpić kontaktu z żywą osobą<sup>29</sup>. Babcia Pepi jawi się Helen jako ucieleśnienie łagodności, tym samym stanowiąc antytezę matki. Mała Helen zdaje się projektować na zdjęcie babci cechy, których nie znajduje w swej matce, broni się przed myślą, że jej Pepi jest martwa, cały czas wierząc, że swym przybyciem może ona naprawić terażniejszość.

Powojenny salon Franci jest metaforą przekazywania wspomnień, w której szycie staje się opowiadaniem rodzinnych historii. W metaforze szycia Helen Epstein ujmuje nie tylko proces dorastania otoczonego wspomnieniami, kiedy to kolekcjonowała „nici i strzępki opowieści”<sup>30</sup>, ale także porażkę matki w snuciu historii z przeszłości. Części przeszłości nigdy do siebie nie pasowały, były nierówne, a między nimi ziała pustka. Metafora szycia jako opowiadania historii pokazuje też niebezpieczeństwa płynące z nieumiejętnego obchodzenia się z przeszłością, która, podobnie jak nieostrożne używanie igły, może zranić.

Umiejętności nawigacji między tymi dwoma nakładającymi się na siebie światami Helen Epstein uczyła się stopniowo i, jak wiele przedstawicielek drugiego pokolenia, zdecydowała się na swój udział w rekonstrukcji rodzinnej historii. Co najważniejsze, metafora szycia zastosowana przez Helen Epstein pozwala na uchwycenie roli drugiego pokolenia w obcowaniu z trudną przeszłością ich rodziców, składania narracji z pozornie niepasujących części i akceptowania ich niedoskonałości. Niezwykle interesujące wydaje się, że krok ten stał się dla autorki zadaniem możliwym do wykonania dopiero po śmierci matki. Jak pisze Epstein: „dopiero, gdy moja matka umarła, zauważyłam, że zaczęłam czerpać przyjemność z cerowania dziur, wymieniania guzików oraz zaszywania pęknięć w szwach”<sup>31</sup>. Praktyki „czytania” przeszłości zaprezentowane przez Helen Epstein są przykładem *reparative reading* (termin Eve

<sup>28</sup> A. Grzemska, *op.cit.*, s. 19.

<sup>29</sup> M. Hirsch, *op.cit.*, s. 61.

<sup>30</sup> H. Epstein, *Where She Came From...*, s. 13.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

Kosofsky Sedgwick<sup>32</sup>), które pozwala otworzyć się na to, co Hirsch nazywa „alternatywnymi sposobami pojmowania”. Strategia ta dopuszcza istnienie dwuznaczności, a nawet sprzeczności w narracji o przeszłości i nie dąży do ich zneutralizowania za wszelką cenę<sup>33</sup>.

## Doświadczenia zawłaszczone

Więź między Franci a Helen była wyjątkowo intensywna – do tego stopnia, że sama Helen twierdzi: „nigdy nie byłam pewna, co należy do kogo, gdzie kończyłam się ja, a zaczynała ona”<sup>34</sup>. Helen, jedyna córka Franci, stanowiła niemal lustrzane odbicie swej matki – ich podobieństwo nie było wyłącznie fizyczne, sięgało również życia wewnętrznego. Wspólne rozmowy matki i córki przyczyniły się nie tylko do wytworzenia wspólnoty między nimi, lecz także do zrekonstruowania więzów międzypokoleniowej komunikacji. Szczególnie uderzająca jest inwersja ról polegająca na przyjęciu roli matki przez córkę, która jest charakterystyczna dla relacji między ocalałymi a ich potomstwem. Kiedy temat przeszłości powracał podczas gwałtownych kłótni przy obiedzie, Franci zamykała się w łazience, grożąc samobójstwem. Rolę mediatora w tych sytuacjach odgrywała córka, która wspomina te sytuacje w sposób następujący: „Nasłuchiwałam. Myślałam, że mogłam uśmierzyć jej ból poprzez nasłuchiwanie. Opuściłby jej ciało, a następnie wszedł w moje”<sup>35</sup>.

Chęć przejęcia bólu matki może być odczytywana jako ciemna, zawłaszczająca strona empatii, która prowadzi do identyfikacji i początku tworzenia się więzi tak silnej, że przypominała stopienie się matki i córki w jedno ciało. Zdaniem Hirsch relacje łączące matki i córki dobrze obrazują niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernej identyfikacji, sprawiają, że postpamięć może się przerodzić w grożące aropriacją *rememories* (termin Toni Morrison<sup>36</sup>). Według badaczki, kluczową rolę w tym procesie odgrywa właśnie cielesność i kulturowe oczekiwania związane z doświadczeniem bliskości między matką a córką<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> E. Kosofsky Sedgwick, *Paranoid Reading and Reparative Reading, or, You're so Paranoid, you Probably Think this Essay is About You* [w:] eadem, *Touching Feeling: Affect, Pedagogy, Performativity*, Durham 2003, s. 150.

<sup>33</sup> M. Hirsch, *op.cit.*, s. 75.

<sup>34</sup> H. Epstein, *Where She Came From...*, s. 10.

<sup>35</sup> Eadem, *Children of the Holocaust...*, s. 48.

<sup>36</sup> *Rememory* zostało zdefiniowane przez M. Hirsch jako niezwykle nasilona forma postpamięci, której towarzyszą objawy cielesne – zazwyczaj przyjmują one formę powtórzenia i odgrywania urazu. Jak zauważa badaczka, ten typ postpamięci występuje szczególnie często w przypadku relacji między matkami i córkami. Zob. M. Hirsch, *op.cit.*, s. 82–83. Por. T. Morrison, *Beloved*, New York 1987, s. 36.

<sup>37</sup> M. Hirsch, *op.cit.*, s. 87.

Bliska, a zarazem burzliwa relacja między matką a córką nie tylko przyczyniła się do wytworzenia między nimi wspólnoty, lecz także niosła ze sobą niebezpieczeństwo wtórnej traumatyzacji. Jak wskazuje Hirsch, badacze zajmujący się badaniami nad traumą najczęściej postrzegają język jako środek przekazu traumatycznych treści, jednak uraz psychiczny może także przyjąć formę znaku na ciele. Znak ten, będący zazwyczaj raną lub tatuażem, oddziela w sposób gwałtowny historię matki od losów córki, wskutek czego ciało nie może już dłużej służyć jako środek wspólnego (roz)poznania. Zamiast tego inspiruje ambiwalentne uczucia: pragnienie bycia naznaczonym przez powtórzenie traumy matki („Jadąc w metrze na Manhattanie, czasem wyobrażałam sobie, że mój wagon mknie ku Auschwitz”<sup>38</sup>) oraz strach przed powtórzeniem jej historii, który w późniejszym etapie życia Helen przybrał postać formowania swej tożsamości w opozycji do tożsamości matki.

Powtarzanie historii matki w przypadku Helen Epstein nie przyjęło formy znaku na ciele – jak twierdzi Hirsch, język rodzinny i język ciała mogą być w dużej mierze tożsame, gdyż „niewerbalne, intuicyjne akty przekazania [historii – przyp. P.K.] pojawiają się najczęściej w przestrzeni rodzinnej, często przyjmując formę symptomów”<sup>39</sup>. Najbardziej jaskrawym przykładem przekazania córce pamięci w postaci objawu była autoskopia, której matka doświadczyła pierwszy raz podczas tatuowania numeru obozowego. Choć córka nie może powtórzyć aktu autoskopii w podobnych okolicznościach, doświadczenie rozdwojenia ciała i obserwowania samej siebie powtarza się u Helen w sytuacjach zagrożenia. Pierwsze przeżycie autoskopii nastąpiło, gdy autorka śpiewała w chórze opery *Czarodziejski flet*. Fabuła skupia się na losach księżniczki oraz jej potężnej i zazdrosnej matki, co dla Epstein stanowiło *foreshadowing* (zapowiedź) jej własnej relacji z matką. Relacjonuje: „w okolicach ostatniego refrenu moja świadomość wyfrunęła ustami i znalazła się na suficie. Z tamtego punktu obserwowałam siebie i cały chór”<sup>40</sup>. Doświadczenie autoskopii powtórzyło się w 1968 roku, kiedy Helen Epstein była świadkiem najazdu wojsk sowieckich na teren ówczesnej Czechosłowacji.

Identyfikacja matki i córki występuje także na poziomie radzenia sobie z wojenną przeszłością. Odczuciem powtarzającym się u obu kobiet jest odrętwienie, którego Franci pierwszy raz doznała podczas tatuowania numeru obozowego w Auschwitz. To odczucie pojawia się także u córki – porównuje je ona do „zimnego koca, który wygłuszał wszystko i otulał [ją – P.K.] jak mgła”<sup>41</sup>. Wrażenie odrętwienia może być interpretowane jako odpowiedź na zbyt dużą liczbę negatywnych bodźców pojawiających się w obozowym środowisku, jednak w przypadku Helen jest przykładem imitowania zachowania

<sup>38</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 91.

<sup>39</sup> M. Hirsch, *op.cit.*, s. 34.

<sup>40</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 84.

<sup>41</sup> *Eadem*, *Children of the Holocaust...*, s. 34.

matki. Wyjaśnienie to nie pozwala jednak zrozumieć natury doświadczenia autoskopii. Odpowiedzi można szukać w dziedziczeniu epigenetycznym definiowanym przez Annę Artwińską jako „zapisana na ciele pamięć o historii pochodzenia poszczególnych komórek ludzkich”<sup>42</sup>. Somatyczne „wspomnienia” są dostępne cały czas, mogą jednak zostać aktywowane poprzez działanie konkretnych czynników środowiskowych<sup>43</sup>. Choć w tym kontekście ryzykowne zachowania Helen mogą być odczytywane jako chęć identyfikacji z traumatyczną historią matki, mechanizm ten uniemożliwia córce wyjście poza pasywną rolę świadka, którego jedyną rolą jest wysłuchiwanie i podziwianie swego rodzica.

Podczas gdy Helen Epstein fantazjowała o traumie umożliwiającej pełniejszą identyfikację z matką, matka w podobny sposób utożsamiała się z córką, gdyż to pozwalało na pozorne odzyskanie czasu spędzonego w obozie. Córka pisze o ich zawilej relacji: „[d]zieliłam z nią życie, rozumiejąc jedynie w połowie, że byłam podporą, która pozwalała snuć marzenia o jej niegdyś pełnym możliwości życiu”<sup>44</sup>.

Można zauważyć, że choć w młodości Helen Epstein była niemalże sobowtórem swej matki, to stosunek obu kobiet do ciała był diametralnie inny. Wprawdzie dla Franci jej kobiecość zdawała się być kluczowa w przetrwaniu, zarówno w obozie, jak i poza nim, w jej narracjach z czasów wojny nie brakowało historii o kobietach, które za swą urodę przypląciły życiem. Sprawilo to, że Helen nie postrzegała swego ciała jako źródła władzy, ale raczej upatrywała w nim najsłabszego punktu – pisała: „[c]zęsto marzyłam, że mogę zatrzymać czas i nie muszę wyrastać na kobietę”<sup>45</sup>. Sposób, w jaki wyglądała i poruszała się Helen Epstein, stanowił antytezę przepełnionej erotyzmem matki:

Byłam jedną z najwyższych dziewczyn w mojej klasie, a po okresie dojrzewania urosłam do prawie stu osiemdziesięciu centymetrów [...]. Robiłam, co mogłam, aby nie rzucać się w oczy. Jeżeli przede mną był stół, leżałam na nim. Nosiłam płaskie buty i luźne swetry. Chodziłam szybko, ze zgarbionymi ramionami, tak jakbym kryła się przed deszczem. [...] Chciałam być niewidzialna, wciąż czasem tego pragnę. Kiedy moje przyjaciółki narzekały, że męskie oczy się na nich nie zatrzymują, myślałam: co za ulga!<sup>46</sup>

<sup>42</sup> A. Artwińska, *Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”*: o „*Małej Zagładzie*” Anny Janko i „*Granicy*” Stergieja Lebidiewa, „*Teksty Drugie*” 2006, nr 1, s. 19.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>44</sup> H. Epstein, *Where She Came From...*, s. 10.

<sup>45</sup> *Eadem*, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 26.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 12.

Z biegiem lat relacja między Helen i Franci zmieniła się w zaciekle próby obrony terytorium córki przed wpływami matki. Helen Epstein czuła się przytłoczona cielesnością matki, która niewiele miała w sobie z matczyności. Seksualność nie była tematem tabu w rodzinie Epsteinów – Franci chętnie dyskutowała o możliwościach zamążpójścia córki, a kiedy Helen skończyła szesnaście lat, matka wręczyła jej opakowanie tabletek antykoncepcyjnych. O tym, jak bardzo córka czuła się zagrożona agresywną seksualnością matki, może świadczyć próba wykluczenia jej ze swych pierwszych doświadczeń seksualnych poprzez zapisywanie tych przeżyć w pamiętniku w języku hebrajskim, którego jej matka, mimo swych żydowskich korzeni, nie rozumiała. Lojalność łącząca córkę z matką nie od początku pozwoliła na dostrzeżenie zazdrości, jaką darzyła ją jej rodzicielka. Helen Epstein porównuje swoją pamięć do zabawki zwanej znikopisem<sup>47</sup> (*magic slate*) – kiedy doświadczenie było dla niej obciążone zbyt dużym ładunkiem afektu, autorka przelewała swe myśli na papier, po czym zapominała o tej czynności. Do notatek wracała, kiedy czuła, że jest gotowa na konfrontację z traumatycznym wydarzeniem. Pisanie dla Epstein jest zatem nie tylko sposobem na utrwalenie historii swej rodziny, lecz także walką o własną przestrzeń.

Helen Epstein była zafascynowana swą matką oraz jej historiami, które wydawały się bardziej przekonujące od jakiegokolwiek literatury, a identyfikacja z Franci sprawiła, że jej córka wyparła z pamięci wiele epizodów z życia matki. „Retuszowanie” biografii okazuje się karkołomnym zadaniem, gdyż niektóre wspomnienia zostały przeniesione na nośniki materialne i, jako takie, stały się częścią pamięci kulturowej – przykładem jest nagranie wywiadu przeprowadzonego przez Helen z matką. Na nagraniu Franci opowiada o rozmowie z lekarzem, który reprezentował niemiecki rząd mający wypłacić ocalałym odszkodowania. Na nagraniu Franci pyta lekarza: „Dlaczego chciałam zabić dzieci? Ponieważ uważałam, że nie mam żadnego interesu w byciu tutaj. Ponieważ miałam umrzeć i nie mam interesu w byciu żywą”<sup>48</sup>. Fragment ten ukazuje stopień identyfikacji Franci z jej dziećmi – matka postrzega ich zabójstwo jako rodzaj samounicestwienia.

Choć intensywność więzi matki i córki zazwyczaj przywodzi na myśl pozytywne skojarzenia, relacja łącząca Helen i Franci może zostać określona mianem toksycznej. Porównując stosunki panujące między kobietami, można

---

<sup>47</sup> Eadem, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 176. Pojemność tej metafory została dostrzeżona już przez Freuda, który sądził, że doskonale oddaje ona dynamikę pomiędzy obecnością a nieobecnością wspomnień. Pod arkuszem i woskową kartą kryła się tabliczka, która przy odpowiednim oświetleniu ukazywała tekst, co pozwalało na uchwycenie zdolności pamięci do przechowywania wspomnień i wracania do nich, gdy pojawią się sprzyjające okoliczności. Zob. A. Assmann, *Metafory. modele i media pamięci* [w:] eadem, *Między historią a pamięcią...*, s. 97–98.

<sup>48</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 186.

dostrzec obustronną identyfikację – podczas gdy ciało córki zdradza oznaki identyfikacji z wojennym doświadczeniem matki, matka wywiera ogromny wpływ na życie swej córki, co uwidacznia się zwłaszcza w sferze seksualności. Relacja matki i córki zostaje rozluźniona dopiero, gdy Helen sama staje się matką – warto zaznaczyć, że wtedy obawia się, iż urodzi córkę, co mogłoby przyczynić się do powtórzenia wzoru relacji między Helen a Franci. Odpowiedzią na doświadczenia Helen z matką było zbudowanie tożsamości będącej przeciwagą dla Franci – jej najważniejszą składową było oddzielenie traumatycznych doświadczeń od wychowywania synów. Jak sama przyznaje:

[s]zczyciłam się ukrywaniem tego wszystkiego przed moją rodziną. W odróżnieniu od mojej matki nie zamierałam obciążać moich dzieci i małżonka pokłosiem zdarzeń, które miały miejsce, zanim oni pojawili się w moim życiu<sup>49</sup>.

## Powrót wypartego

Helen Epstein spędziła dużą część życia w cieniu traumy swych rodziców, gdy była jednak już kobietą dojrzałą, zdecydowała się zwrócić ku własnym doświadczeniom. Ku swemu zaskoczeniu odkryła, że dostęp do jej własnych wspomnień jest w znaczący sposób utrudniony. Kiedy autorka zaczyna spisywać własne wspomnienia w celu napisania swej autobiografii, natrafia na wiele białych plam, których nie jest w stanie wypełnić sama. Decyduje się więc na poszukiwanie świadka, a rola ta przypadła Robbiemu (imię fikcyjne). Jak pisze Helen: „[Robbie] mógł ocenić to, co pamiętałam, i pamiętać to, co zapomniałam. Mógł służyć za moje archiwum, lustro oraz muzeum”<sup>50</sup>. Postać Robbiego u Epstein nie tylko pełniła funkcję repozytorium wspomnień i inspiracji, ale także pozwalała Franci na potwierdzenie tożsamości, która, jak wskazuje Jan Assmann, może być uformowana jedynie na drodze interakcji z innymi, gdyż tylko oni mogą odzwierciedlić naszą tożsamość, co z kolei pozwala na doświadczenie samego siebie, nawet jeśli ulega ono zapośredniczeniu<sup>51</sup>.

Helen Epstein w swej biografii pragnęła poruszyć temat wpływu wychowania przez ocalałych na seksualność ich dzieci, jednak jej własne doświadczenia były niecodzienne – jak twierdziła: „mogłam pamiętać gesty, ale nie pamięć

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>51</sup> J. Assmann, *Tożsamość kulturowa i wyobrażenia polityczna* [w:] *idem, Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. R. Traba, Warszawa 2008, s. 149, 154.

tałam związanych z nimi doznań”<sup>52</sup>. Zjawisko niepamięci często sygnalizuje istnienie traumy, która przyjmuje formę wypartego doświadczenia. Zigmunt Freud i Josef Breuer wskazywali, że choć traumatyczne wspomnienia tworzą wyizolowany kompleks, można natrafić na wiele śladów prowadzących do ich treści. Ciągi słów, obrazów, a nawet reminiscencji somatycznych mogą naprowadzić zarówno pacjenta, jak i psychoanalityka na ślad doświadczeń traumatycznych<sup>53</sup>. Spostrzeżenie Freuda i Breuera potwierdza, że zjawisko niepamięci jest jedynie pozorne, a kompleks traumatycznych wspomnień pozostaje w podświadomości, czekając na ujawnienie. Jednym z interesujących śladów odkrywających przed czytelnikiem naturę traumy Helen Epstein są jej spostrzeżenia dotyczące języka, które autorka zawarła w e-mailu do Robbiego:

Słowa nie są dla mnie jasne. Słowo może zabrzmieć „źle”, jak zła nuta. Właściwe słowa często nie przychodzą i grzęzną w mętnych wodach, próbując je odnaleźć. Grząskość pogłębia się w momencie, gdy chodzi o cokolwiek związanego z miłością lub seksem<sup>54</sup>.

Niemожność znalezienia właściwych słów może kojarzyć się z niedostatecznością języka w obliczu doświadczenia obozu, o której pisał między innymi Primo Levi<sup>55</sup>. Słowa są dla Epstein także bodźcami wywołującymi niepokój – lęk budzą w niej szczególnie przekleństwa natury seksualnej – jako dziecko zupełnie nie rozumiała ich znaczenia, jako dorosła postrzegала je jako niemalże namacalną groźbę. Słowa to jednak nie jedyny trop wiodący do traumy Helen Epstein. Niezwykle ważne źródło stanowiły również reminiscencje somatyczne (Helen regularnie doświadczała uczucia dławienia się), oraz sny o znaczeniu symbolicznym: „[s]niłam o bakłażanach, porach, selerach i kabaczkach podawanych na eleganckiej chińskiej porcelanie używanej przez moją matkę na przyjęciach”<sup>56</sup>. Wszystkie warzywa miały falliczny kształt, a forma podania pozwalała przypuszczać, że natura traumy może mieć związek z osobą matki autorki. Metaforyzacja doświadczenia zdaje się jedynym sposobem, w jakim treść traumatyczna może wyłonić się z mroków podświadomości.

Pamięć Helen Epstein była rozbita, a rozbitcie to następowało na dwóch poziomach – psychika autorki stanowiła pole działania dwóch nakładających się na siebie traum. Epstein nie tylko cierpiała z powodu bycia córką ocalałych, lecz także była ofiarą molestowania seksualnego, które jako wydarzenie traumatyczne zostało prawie zupełnie stłumione. Doświadczenia autorki

<sup>52</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 41.

<sup>53</sup> S. Freud, J. Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2008, s. 181, 243.

<sup>54</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 78.

<sup>55</sup> P. Levi, *op.cit.*, s. 23.

<sup>56</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 109.



pozwalają na dostrzeżenie różnicy między traumą historyczną a ponadhistoryczną. Zgodnie ze stanowiskiem Dominicka LaCapry trauma w wymiarze historycznym jest wydarzeniem doświadczonym bezpośrednio<sup>57</sup>. Natura traumy ponadhistorycznej jest zdecydowanie bardziej nieuchwytna i – według LaCapry – często związana z międzypokoleniowym przekazem traumy. Badacz upatruje korzeni tego zjawiska w nieobecności, która jest doświadczana przez osoby dotknięte tym typem traumy jako utrata<sup>58</sup>.

Praca z psychoanalitykiem przez długi czas nie przynosiła efektów, jednak po wielu seansach Helen Epstein udało się dotrzeć do szczątkowego wspomnienia, według którego Ivan, kochanek jej matki, będący jednocześnie mężem jej niani i samozwańczym dziadkiem, molestował ją, kiedy była dzieckiem. Wspomnienie to wyłoniło się na powierzchnię, kiedy psychoanalityk (nazywany przez Epstein „Dr. M.”) zostawił jej swój numer telefonu, i poprosił ją, aby skontaktowała się z nim, jeśli uzna to za konieczne:

Było to dla mnie szokiem. Dr. M. nigdy nie zalecił mi niczego podobnego wcześniej. Odłożyłam słuchawkę i usiadłam przy moim biurku. [...] Następnie pojawił się kolejny szok. Pomyślałam: Dr. M. musi się o coś martwić. O co? Molestowanie seksualne. Ktoś doszedł w moich ustach. Kto? Ivan. To było jak bomba pozbawiona dźwięku i dymu<sup>59</sup>.

Choć traumy dotyczące Helen Epstein są tak różne od siebie, niemożliwe jest analizowanie ich oddzielnie. Ich źródłem jest rodzinna wspólnota, do której należą zarówno krewni autorki, jak i również osoby będące „ciałem obcym» w rodzinnym drzewie genealogicznym<sup>60</sup>. Taki model rodziny był często obecny u osób, które przetrwały wojnę, ale w jej wyniku straciły najbliższych<sup>61</sup>. Jak pisze Artwińska, obecność osób niespokrewnionych w rodzinnych wspólnotach jest przykładem więzi formowanej kulturowo<sup>62</sup>. Relacja Franci i Helen była pewnego rodzaju katalizatorem traumy, co przejawiało się na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, Helen była związana z matką uczuciem lojalności i nie kwestionowała jej decyzji. Sama pisze, że w jej rodzinie „wojna przyćmiewała i usprawiedliwiała wszystko<sup>63</sup>. Po drugie, autorka

<sup>57</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 152.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>59</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 100.

<sup>60</sup> A. Artwińska, *op.cit.*, s. 24.

<sup>61</sup> Przykładu wspólnoty, która jest ufundowana na traumie Zagłady dostarczają częściowo komiksowa (auto)biografia kanadyjskiej autorki Bernice Eisenstein, *I Was a Child of Holocaust Survivors*, a na obszarze polskim trylogia Ewy Kuryluk (zwłaszcza jej ostatnia część – *Feluni. Apoteoza enigmy*).

<sup>62</sup> A. Artwińska, *op.cit.*, s. 24.

<sup>63</sup> H. Epstein, *The Long Half-Lives of Love and Trauma...*, s. 212.



nawykła do dewaluowania swych doświadczeń, które według niej nie mogły mierzyć się z tym, co przeżyli jej rodzice. Kwestię tę doskonale oddaje pytanie, które Robbie zadał Helen: „Co sprawi, że poczujesz, że możesz mieć prawo do własnego życia? Tatuaż?”<sup>64</sup>.

Choć molestowanie seksualne jest przykładem traumy historycznej, wrzenie obiektywności związane z tym typem urazu psychicznego okazuje się złudne w momencie próby określenia natury samego zjawiska. Podobnie jak w przypadku rekonstruowania życiorysów kobiet z jej rodziny, autorka spotyka się z niemożnością dotarcia do szczegółów zdarzeń. Przeszkodą jest nie tylko dystans uniemożliwiający skonfrontowanie swych przypuszczeń z historiami osób związanych z domostwem Epsteinów, gdyż dawno nie żyją, lecz także niezwykle duży ładunek emocjonalny samych wspomnień. To czynniki sprawiające, że autorka nie podejmuje próby przedstawienia gotowej, spójnej pamięci o traumatycznych wydarzeniach. Zamiast tego dzieli się z czytelnikiem wizją przeszłości, która sama siebie podważa i ciągle podlega negocjacji – nie kreuje swojego „dochodzenia do głosu” jako spójnej narracji, cały czas podkreśla pojawiające się luki i wątpliwości oraz zastanawia się nad zasadnością swoich sądów. Jest to pamięć braku – Epstein zwierza się: „[n]ie troszczyłam się już o szczegóły. Wiedziałam, że coś się stało, i to nie raz, ale działo się na przestrzeni wielu lat”<sup>65</sup>.

## Helen Epstein – córka czy biografka?

Prace biograficzne Helen Epstein są świadectwem nierozzerwalnego związku, jaki istnieje pomiędzy pojęciami pamięci i wspólnoty. Postpamięć ma potencjał wspólnototwórczy, gdyż to właśnie pamięć komunikacyjna leży u podstaw żmudnego procesu odbudowania więzi między pokoleniami, co wymaga zaangażowania zarówno matki, jak i córki. Wspomnienia spisane na kartach powieści Epstein pokazują, że wspólnota umożliwia przepracowanie traumy, zarazem jednak może przyczynić się do jej powstania. Wiąż pomiędzy Helen i Franci odznaczała się tak dużą intensywnością, że doprowadziła do nadmiernej identyfikacji między matką a córką, co miało wiele negatywnych skutków, zwłaszcza dla córki – podczas gdy Helen odkrywa u siebie symptomy traumy matki, matka zawłaszcza doświadczenia życiowe córki, dostrzegając w nich wyłącznie przedłużenie własnego życiorysu.

Posługując się typologią Aleksandry Grzemskiej, można powiedzieć, że Epstein jest w dużej mierze beneficjentką biografii<sup>66</sup> swej matki, gdyż to właś-

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 236–237.

<sup>66</sup> A. Grzemska, *op.cit.*, s. 61.

nie wojenna historia Franci stanowiła dla niej inspirację. Podczas gdy *Children of the Holocaust* jest poświęcona pokoleniowej wspólnotce, *Where She Came From* i *The Long Half-Lives of Love and Trauma* nie tylko służą upamiętnieniu postaci Franci Epstein, lecz także mają charakter rozrachunkowy. Warto podkreślić, że dopiero w ostatniej pracy autorka wychodzi poza wpisywanie swej autobiografii w ramy pamięci pokoleniowej czy rodzinnej i przenosi środek ciężkości narracji na swe własne traumy.

Zanim jednak ta „emancypacja” nastąpi, wydarzenia traumatyczne nawiedzają rzeczywistość, co uwidacznia się w cielesności, która stanowi kluczową kategorię w pracach Helen Epstein. Kobięca cielesność staje się palimpsestem doświadczenia obozowego matki oraz doświadczenia molestowania seksualnego córki, okazując się najbardziej wrażliwym nośnikiem przeżyć traumatycznych. Ich przepracowanie staje się możliwe dzięki przelaniu trudnych doświadczeń na papier – literatura jest dla Epstein medium umożliwiającym jej zdystansowanie się od historii matki<sup>67</sup>, a następnie wytworzenie więzi, która nie zasadza się na identyfikacji i nie ma charakteru zawłaszczającego, co prowadzi do wniosku, że w przypadku Helen Epstein córctwo stało się możliwe dopiero po tym, kiedy została ona rodzinną biografką.

## Bibliografia

- Artwińska A., *Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”*: o „*Małej Zagładzie*” Anny Janko i „*Granicy*” Siergieja Lebiediewa, „*Teksty Drugie*” 2006, nr 1, s. 13–29.
- Assmann A., *Cztery formy pamięci*, przeł. K. Sidowska [w:] *eadem, Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 39–58.
- Assmann A., *Metafory, modele i media pamięci*, przeł. Z. Dziewanowska-Stefańczyk [w:] *eadem, Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 89–126.
- Assmann J., *Tożsamość kulturowa i wyobrażenia polityczne* [w:] *idem, Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. R. Traba, Warszawa 2008, s. 144–164.
- Eisenstein B., *I Was a Child of Holocaust Survivors*, Toronto 2006.
- Epstein H., *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*, New York 2019.
- Epstein H., *The Long Half-Lives of Love and Trauma*, Lexington 2017.
- Epstein H., *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History*, Boston 1997.
- Freud S., Breuer J., *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2008.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 52.

- Grzemska A., *Matki i córki. Relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture after the Holocaust*, New York 2012.
- Karwowska B., *Redefiniowanie kategorii ciała [w:] Cialo. Seksualność. Obozy zagłady*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Kraków 2009, s. 39–60.
- Kosofsky Sedgwick E., *Paranoid Reading and Reparative Reading, or, You're so Paranoid, You Probably Think This Essay is About You [w:] eadem, Touching Feeling: Affect, Pedagogy, Performativity*, Durham 2003, s. 123–151.
- Krajewski M., *Przedmiot, który uczłowiecza...*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 43–52.
- Kuryluk E., *Feluni. Apoteoza enigmy*, Kraków 2019.
- Kuryluk E., *Frascati. Apoteoza topografii*, Kraków 2009.
- Kuryluk E., *Goldi. Apoteoza zwierzęczości*, Kraków 2004.
- LaCapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Levi P., *Czy to jest człowiek*, przeł. H. Wiśniowska, przedm. I. Gutman, Kraków 1978.
- Morrison T., *Beloved*, New York 1987.